

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na czwartek 23 lipca 1936

Nr. 166

Hiszpanja w ogniu rewolucji

Bajonna. Pat. Ruch powstańczy rozszerzył się na całą prowincję aragonską. Chociaż hiszpańska straż pograniczna nie zezwala na przekraczanie granicy, jednakże kilkunastu uchodźców politycznych zdołało przedostać się do Francji. Są to przeważnie przedstawiciele skrajnych ugrupowań lewicowych, którzy zbiegli wobec sukcesów wojsk powstańczych. Wśród nich znajduje się deputowany socjalistyczny z Jaca — Borderas, burmistrz tegoż miasta oraz kilku innych socjalistów. Tegoż dnia na posterunku pogranicznym w pobliżu Urdos stało się 13 osób, należących również do skrajnych stronnictw lewicowych. Oświadczyły one, że przybywają do Francji w obawie przed aresztowaniem. Zdaniem przybyłych, garnizon miasta Jaca zbuntował się i obezwładnił oddziały, które pozostały wierne Rządowi. Zniszczenie linii kolejowej pod Huesca przerwało całkowicie komunikację z Madrytem i środkowymi częściami kraju.

Gibraltar. Pat. Do Gibraltaru przybyło do tej pory około 7000 uchodźców hiszpańskich, z których większość była tylko nawpół ubrana i pozbawiona pożywienia od 48 godzin. Władze dostarczyły im żywności i dachu nad głową.

Rabat. Pat. Według doniesień radiowych z Bilbao, władze cywilne prowincji Asturji przyłączyły się do generała Franco. Ostatnie wiadomości potwierdzają, iż akcja gen. Franco była przygotowana i przeprowadzona, jak prawdziwa operacja wojenna. Po zapewnieniu sobie swobody przejazdu przez cieśninę, wojska powstańcze w pełnym uzbrojeniu ze sztabem na czele wylądowały na terytorium Hiszpanji i rozpoczęły natychmiast posuwanie się naprzód, łamiąc ogniem karabinów maszynowych i armat wszelkie próby oporu. Według opowiadań uchodźców, przybyłych do Tangeru, jedynie okolice Madrytu oraz sama stolica pozostały wierne rządowi. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządza tylko oddziałami szturmowymi i nielicznymi ochotnikami. Zdaniem uchodźców, w dniach najbliższych należy się spodziewać całkowitego rozwiązania sytuacji.

Potwierdza się wiadomość, iż gen. Franco wyleciał samolotem z Tetuanu, udając się do Hiszpanji.

Polska nigdy nie zrzeknie się swych praw

Warszawa. W ciągu niedzieli ubiegłej w licznych miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej odbyły się manifestacje w sprawie Gdańska. W wiecach brały udział **wszystkie organizacje społeczne** i przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych.

Na wiecach uchwalono rezolucje stwierdzające, że cała ludność Państwa polskiego **przeciwstawi się solidarnie** wszelkim próbom naruszenia praw Polski w Gdańsku i domaga się utrwalenia i rozszerzenia tych praw.

W Krakowie demonstracja odbyła się z inicjatywy krakowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej i Polskiego Związku Zachodniego. Uczczono minutą milczenia pamięć ś. p. gen. Orlicz-Dreszera. Przemówienia o sprawie gdańskiej wygłosili red. Bejszarowicz i pos. Pochmarski. Wiec odbywał się na Błoniach naprzeciw Oleandrów.

W Zakopanem na rynku zgromadziło się kilka tysięcy osób. Przemawiali — kierownik szkoły Mróz i delegat Stronnictwa Ludowego Reiter.

W Katowicach demonstracja odbyła się na rynku miejskim, wypełnionym po brzegi przez publiczność. Przemawiał dyr. Legon. Uchwalono tekst rezolucji w redakcji wiecu warszawskiego, poczem wzniesiono okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska z polskim Gdańskiem niech żyje.

W Lublinie pomimo upału, dochodzącego do 40

Paryż, 22. 7. Wojna bratobójcza w Hiszpanji przechodzi obecnie okres decydujący. Wiadomości nadchodzące z terenów walk są jednak bardzo sprzeczne.

We wtorek po chwilowym załamaniu się powstańców, zyskali oni znów na siłach i zajęli miejsce kąpielowe San Sebastian, donosząc też o zajęciu Santanderu co jednak nie zostało jeszcze potwierdzone.

Powstańcy donoszą przez radjostację w Santanderze, że przychwycili Prezydenta Hiszpanji Azanę, którego przetrzymują jako zakładnika.

Wedle innych wiadomości powstańcy maszerują w dwóch kolumnach na Madryt i znajdują się w odległości 50 klm. od stolicy. Pod Madrytem doszło też do dwóch większych bitew. Poległ w bitwie generał rządowy Moljo.

Rząd znów ogłasza, że we wtorek wieczorem poddała się Sewilja wojskom rządowym. Barcelona i Malaga również się poddały. Rządy w Barcelonie objęli podobno komuniści którzy zaprowadzili ustroj komunistyczny.

Walki w Barcelonie były bardzo krwawe, 300 osób zostało zabitych a 3000 poranionych.

Powstańcy donoszą, że przychwycili dowodzącego siłami lotniczymi generała

Przez radjostację moskiewską wygłoszona została odezwa do ludności hiszpańskiej, wzywająca do stawienia najsilniejszego oporu powstańcom.

London, 21. 7. Wedle doniesień z Gibraltaru doszło do walk na krążowniku hiszpańskim „Jaime I”. Krążownik ten o pojemności 15 000 ton znajdował się w drodze z Galicji do Tangeru. Gdy oficerowie wzbranieli się wypełnić zarządzenia rządu, doszło do krwawych starć z załogą. Kapitan, porucznik i 7 marynarzy zostało zabitych i wrzucenych do morza, 8-miu podoficerów zostało ciężko i kilku innych członków załogi leż poranionych.

Moskwa miesza się do spraw hiszpańskich

London, 21. 7. Statki wierne rządowi zamierzają bombardować Ceutę. Pomiedzy statkami temi znajdował się także sowiecki statek-cysterna, zaopatrzone w dwa działa. Ludność Ceuty zachowywała się spokojnie a groźbę statków odparto.

st. w cieniu, w demonstracji wzięło udział 5000 osób. Przemawiali: z ramienia oddziału L. M. K. rejent Smulski, z ramienia Związku Zachodniego p. Dobrzański.

W Tarnowie na placu Kazimierza Wielkiego przemawiali do zgromadzonych prof. Wojciechowski i Steranka.

O takich samych manifestacjach donoszą z Mińska Mazowieckiego, Kałuszyna, Kolbieli, Mrozów i innych miejscowości pow. mińsko-mazowieckiego, ze Słonima i innych miast.

Amnestja dla hitlerowców klajpedzkich?

Królewiec. Pat. Jak donoszą z Kowna, „Lietuvos Naujenos” pisze, że 70 skazanych w procesie hitlerowców klajpedzkich, w tem główni oskarżeni Neumann, Sass, Bertuleit i Dressler, złożyło podania na ręce prezydenta państwa o ulaskawienie. Dotychczas podania nie zostały rozpatrzone, jak również upaść miał projekt wymiany ich na przebywających w więzieniach niemieckich obywateli litewskich. Obecnie mówi się, że po zakończeniu rokowań handlowych z Niemcami zostanie również ostatecznie załatwiona sprawa amnestji Neumannowców.

Pogrzeb generała Orlicz-Dreszera

Gdynia. Pat. W poniedziałek od samego rana przybywały pociągi z delegacjami na uroczystości, związane z pogrzebem gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera, pplk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.

O godz. 5 m. 58 przybył pociąg z generalicją i członkami rządu.

O godz. 6 m. 29 nadjechał do Gdyni pociąg, wiozący pana Prezydenta R. P. Po krótkim postoju w Gdyni pociąg odjechał na Oksywie.

O godz. 7 m. 20 pociągiem z Warszawy przybył gen. inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Na dworcu przybyli powitać generalnego inspektora — prezes rady ministrów Sławoj-Składkowski, minister spr. wojsk. Kasprzycki, woj. Raczkiewicz, kontradmirał Unrug, oraz dowódca ochrony wybrzeża komandor Frankowski. P. Premier w otoczeniu wymienionych osobistości wszedł do salony generalnego inspektora, gdzie pozostał przez dłuższy czas.

O godz. 8 m. 45 z pociągu specjalnego, ustawionego przed gmachem dowództwa floty wyszedł

Prezydent, który przyjął się z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem-Śmigłym,

członkami rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, generalicją oraz woj. Raczkiewiczem, poczem przyjął raport od dowódcy całości gen. Wieniawy-Długoszowskiego. W tym momencie orkiestra odegrała

ymn narodowy, a baterie marynarki wojennej oddały 21 strzałów. Jednocześnie na maszt dowództwa floty wyciągnięty został sztandar Prezydenta R. P. Skolei pan Prezydent R. P. odebrał raport

od dowódcy kompanii honorowej marynarki wojennej i przeszedł w otoczeniu towarzyszących mu osobistości do gmachu dowództwa floty, udając się do sali recepcyjnej, w której spoczywają zwłoki ś. p. gen. dyw. Orlicz-Dreszera, pplk. Lotha i kpt. pil. Łagiewskiego.

Po wniesieniu wieńców od pana Prezydenta, które złożono u podnóża trumny ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, pan Prezydent R. P. dokonał

osobiście dekoracji trumny ś. p. gen. Orlicz-Dreszera wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Następnie pan Prezydent udekorował złotem krzyżami zasługi trumny ś. p. pplk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.

Po dekoracji nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. pplk. Lotha i kpt. Łagiewskiego do przygotowanego specjalnie wagonu żałobnego, ustawionego

naprzeciw gmachu dowództwa floty. Najpierw wyniesiono wieńce i odznaczenia zmarłych. Za duchowieństwem i trumną kroczyła rodzina zmarłych,

przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz generalicja z gen. Sosnkowskim i Rayskim na czele.

W odprowadzeniu zwłok wzięła również udział matka ś. p. gen. Orlicz-Dreszera.

Na dziedzińcu dowództwa floty zgromadziły się z jednej strony specjalne delegacje wojskowe państw obcych, oraz attaches wojskowi i generalicja, a z drugiej strony członkowie rady i zarządu L. M. i K. W chwili wyniesienia zwłok zmarłych pplk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, nad gmachem dowództwa floty przeleciała eskadra, złożona z 15 samolotów pościgowych, ustawionych w kłucze.

Następnie najbliżsi towarzysze broni, generalicja i wyżsi wojskowi, ponieśli na swoich barkach trumnę ze zwłokami ś. p. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera. Na czele orszaku niesiono odznaczenia, złożone na trzech poduszkach. Na pierwszej widniała wstęga orderu Polonia Restituta. Za odznaczeniami delegacje niosły niezliczoną ilość wieńców, a mianowicie od pana Prezydenta R. P., gen. inspektora sił zbrojnych, prezesa rady ministrów, Rządu, marszałka senatu, marszałka sejmu, ministra spraw wojsk., generalnego inspektoratu, oddziałów wojskowych i dowództwa marynarki wojennej, od ambasadora Francji, od armji japońskiej, od armji niemieckiej, od korpusu konsularnego francuskiego, od konsula amerykańskiego w Gdyni, komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, województwa pomorskiego, pułków lotni-

czych, od jacht klubu oficerskiego, rodziny wojskowej i wiele innych.

Trumnę ze zwłokami Zmarłego złożono na armacie, zaprzężonej w 6 koni. Wartę honorową pełnili oficerowie kawalerji oraz delegacja beliniaków. Wyniesieniu trumny towarzyszył głuchy warkot werbli, orkiestry, marynarki wojennej.

Na placu przed dowództwem floty, naprzeciw pomnika zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, przeszła przed trumną gen. Orlicz-Dreszera defilada, którą poprowadził gen. Wieniawa - Długoszowski. Przed zmarłym generałem po raz ostatni przemarszerowały przy dźwiękach werbli oddziały kawalerji, pułk. artylerji, piechoty i marynarki wojennej.

Po zakończeniu defilady uformował się orszak. Za oddziałami wojska niesiono ordery i wieńce, poczem postępowało duchowieństwo. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego generała, pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marszałek senatu Prystor i marszałek sejmu Car, członkowie rządu, minister spr. wojsk. Kasprzycki, wiceministrowie, wojewoda pomorski Rączkiewicz, inspektorzy armji z gen. Sosnkowskim na czele, duchowieństwo Ewangelickie, członkowie przybyłych specjalnie delegacji wojskowych państw obcych, attaches wojskowi państw obcych, generalicja i wyżsi wojskowi, delegacje poszczególnych oddziałów wojskowych, a m. in. lotnictwa z gen. Rayskim na czele, członkowie rady i zarządu głównego L. M. i K., reprezentanci różnych władz i urzędów, wreszcie poczty sztandarowe i delegacje organizacyj. Za orszakiem ciągnął się pochód niezliczonych tłumów publiczności. Orszak kroczył zwolna wśród szpalerów wojska i organizacyj ze sztandarami w kierunku starego historycznego kościołka oksywskiego, gdzie odprawione zostały egzekwie. Cała droga udekorowana była masztami, na których umieszczone były orły strzeleckie okryte kirem, emblematy narodowe oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Po przebyciu około kilometra krętą drogą pod górę, żałobny pochód zatrzymał się u stóp małego wzgórza, na którym wznosi się stary, blisko 700 lat liczący drewniany kościółek kaszubski. Na froncie kościołka od szczytu małej wieżyczki aż do stóp zwisała szeroka flaga narodowa, przewiązana kirem.

Wnętrze kościołka było obite kirem, a strop udekorowany barwami narodowymi i zielenią. Obok ołtarza na tle barw orderowych widniały po stronach Krzyż Virtuti Militari i Krzyż Niepodległości. Ponad ołtarzem na tle barw narodowych widniały szlify generalskie.

Do małego kościołka weszła najbliższa rodzina tragicznie zmarłego generała, a za nią udał się P. Prezydent Rzplitej, w otoczeniu swej świty. Generalny Inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, następnie ruszył rząd in corpore, a zanim udała się generalicja wraz z attaches wojskowymi państw obcych.

Gdynia. Pat. Po nabożeństwie i modłach,

odprawionych przez duchowieństwo na starym cmentarzu oksywskim, trumnę ze zwłokami ś. p. generała Gustawa Orlicz-Dreszera przeniesiono wśród prezentujących broń szpalerów marynarki wojennej i złożono ponownie na lawecie, poczem kondukt w tym samym porządku ruszył powoli pochodem w stronę nowego cmentarza wojskowego.

Grobowiec, w którym spoczną zwłoki Zmarłego generała, przygotowano na najwyższym wzniesieniu cypla wzgórza oksywskiego, wrzynającego się głęboko w zatokę gdyńską. Brzegi stromego zbocza udekorowano wysokimi masztami z orłami legionowymi, z których zwisały flagi o barwach narodowych. Między masztami ustawiono olbrzymi krzyż zwrócony w stronę morza.

Czoło konduktu pogrzebowego zbliżało się powoli do cmentarza. Delegacje z wieńcami weszły na plac, formując czworobok dokoła niego, a oddziały kawalerji, piechoty i marynarki wojennej, biorące udział w pochodzie, stanęły na przylegających błoniach, w zwartych szeregach z orkiestrami i sztandarami, spowitemi krepą.

Gdy orszak żałobny zatrzymał się, trumnę podjęli i ponieśli do otwartej mogiły generałowie z gen. Sosnkowskim na czele. Aktowi temu towarzyszyły żałobne werble orkiestr, zgromadzonych na placu, a oddziały wojskowe sprezentowały broń.

Na przygotowanych fotelach zajęli miejsce: pośrodku na specjalnym wzniesieniu pan Prezydent R. P., po prawej stronie generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, a po lewej marszałek Senatu Prystor i marszałek Sejmu Car oraz członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskim i min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim na czele. Naprzeciw miejsca zajęła najbliższa rodzina zmarłego oraz rodziny poległych w tragicznej katastrofie ś. p. ppłk. S. Lotha i ś. p. kpt. pil. A. Łagiewskiego.

Plac wypełniły szereg delegacje i attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz, generalicji i wyżsi wojskowi, władze Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz niezliczone delegacje poszczególnych oddziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, tworząc barwny las sztandarów. Tłumy publiczności, przewożone holownikami i autobusami, napływały ciągle drogami, prowadzącymi do cmentarza i zapelniały rozległe błonia.

Duchowieństwo odprawiło nad mogiłą ostatnie egzekwie i pienia żałobne. Wszyscy obecni pochyliłi kolana, zanosząc w głębokiej ciszy modły do Boga o wieczny spoczynek dla Zmarłego.

Na trybunie stanął generał Wieniawa - Długo-

szewski, który w płomiennym przemówieniu pożegnał Zmarłego generała imieniem armji polskiej.

— Gdy dziś mam w imieniu wojska — mówił gen. Wieniawa — żegnać Cię, generale Orliczu-Dreszer, nie będę się zwracał do Twojej rodziny, bo nie ma się żadne słowo współczucia nie ma się żadne pocieszenie. Jakże pocieszać mam ją, kiedy serca żołnierzy pełne są żalu bólu po stracie najlepszego żołnierza, żołnierza najszlachetniejszego.

Skolei mówca przeszedł do wspomnień z życia bohaterskiego generała.

Następnie na trybunę wszedł Wicemin. Kościuszki, który pożegnał gen. Orlicz-Dreszera w imieniu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Mówca podkreślił, że nazwisko ś. p. gen. Orlicz-Dreszera jest epoką w dziejach pracy morskiej.

Mówca przypomniał akcję w sprawie zjednoczenia Polaków, mieszkających zagranicą.

Następnie imieniem przedwojennej Organizacji Młodzieży Narodowej, t. zw. „Zetu“ żegnał generała jego kolega z ławy szkolnej i z lat uniwersyteckich, wicemin. Zdzisław Lechnicki.

Po tem przemówieniu rozległy się dźwięki pobudki kawalerskiej, a potem trąbki poczęły grać alarm, trumnę gen. Orlicz-Dreszera spuszczone do grobu.

Orkiestra Marynarki Wojennej poczęła grać Marsza Generalskiego.

Przy mogile, którą poczęto zamuroвывать, skupiła się najbliższa rodzina generała, przystanął Prezydent Rzplitej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, premier, członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, attaches wojskowi.

Wojsko sprezentowało broń. W tym momencie orkiestra kawalerska zagrała marsza wojennego kawalerji. Jeszcze raz zabrąbiono pobudkę.

Orkiestra Marynarki Wojennej odegrała marsz żałobny „W mogile ciemnej“. W tej chwili działała OPR. „Bałtyk“ poczęły bić salut honorowy.

P. Prezydent Rzplitej i Gen. Inspektor Sił Zbrojnych nad mogiłą tragicznie zmarłego generała złożyli kondolencję rodzinie.

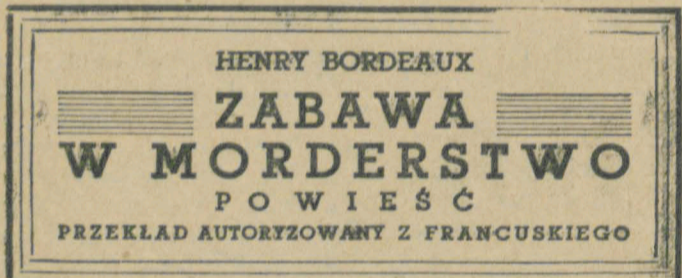
Nad zamurowaną mogiłą popłynęły raz jeszcze dźwięki pobudki. Potem orkiestra Marynarki odegrała Marsz Pierwszej Brygady.

P. Prezydent R. P. udał się do swego samochodu za nim poczęli odchodzić inni wysoocy dostojnicy państwowi, poczęło odmaszerowywać wojsko, poczęły opuszczać cmentarz tłumy uczestników żałobnej uroczystości. Nad mogiłą została tylko matka staruszka, żona i zostali bracia.

Partyzantka arabów w Palestynie

Jerozolima. W komisariacie policji dzielnicy Szpaka w Tel-Awiwie znaleziono ukrytą w piasku bombę. Wybuch miał nastąpić przy pomocy prądu elektrycznego. Na wieś Hallul nałożono kontrybucję w wysokości 200 funt. szt. za ostrzeliwanie wojska. Właściciel domu w miejscowości Gaza, w

którym znaleziono 49 bomb, został aresztowany. W miejscowości Petachtikwa aresztowano 4 arabów, którzy nieśli 760 magazynów amunicji. W pobliżu Kakul pomiędzy Haifą a Lyddą arabowie wykołeli pociąg wojskowy i zaczęli go ostrzeliwać, jednak wojsko karabinami maszynowymi zmusiło arabów do ucieczki. W miejscowości Izrael Matame arabowie zaatakowali sklep żydowski, usiłując go podpalić, zostali jednak spłoszeni przez policję i wojsko.



3) Skąd jeszcze w dodatku ta chęć panowania nad Genewą? Czyżby postanowiła dopomóc Briandowi w zorganizowaniu Stanów Zjednoczonych Europy? Zamiłowanie do życia światowego i wszelkich nowości było w niej jednak rozwinięte do tego stopnia, że już z początkiem sezonu zapomniła o swej roli międzynarodowej muzy, i to tylko z powodu nowej gry towarzyskiej, niezwykłej i brutalnej, pochodzącej z Ameryki. Postanowiła wprowadzić tę grę u nas. Odbędzie się ona w zamku Crevin. Rozesłała zaproszenia nieliczne, ale dobrane i oryginalnie zredagowane. Po zapowiedzi, że obiad odbędzie się o wpół do dziesiątej, tajemniczy napis napół angielski, napół francuski głosił: „O godz. dziesiątej murder-party“. Godzina dziesiąta była ustępstwem na rzecz męża. Godzina 10-ta była przyczyną sceny małżeńskiej. Ethel chciała, żeby murder-party rozpoczęła się wraz z obiadem. Ale Roger Bernard sprzeciwił się.

— Cóż znowu! — zaprotestował. — Na samym wstępie popsujesz gościom apetyt, każąc spacerować duchom po ogrodzie, proponując przy stole rozwiązywanie rebusów przy pomocy tajemniczych aluzji, albo udzielając nowin przynoszonych przez wysłanników ciemności! Nie, moja kochana, jeżeli mam ci upolować zające, albo kuropatwy w lasach Crevin, chciałbym, ażeby spożyto je ze smakiem,

pijąc moje Château-Laour, albo mój Corlon z do- brych lat, bez takich przeszkód, jak śledzenie fikcyjnej intrygi kryminalnej, albo tropienie nieistniejącego mordercy. Takie innowacje położyłyby kres naszej cywilizacji. Niechaj już pozostaną na użytek Ameryki, gdzie nie umieją ani jeść, ani pić. Świadczy to o sprycie pań domu, które w ten sposób odwracają uwagę gości od skandalicznych potraw i sosów. My jednak, dzięki Bogu, umiemy jeszcze jeść.

— Ależ ty krzywdzisz moją biedną ojczyznę, Rogerze Bernardzie!

— Czy chcesz jej bronić?

— W tym wypadku byłoby to istotnie trudne. Ale zato produjemy wam pod wieloma innymi względami.

— Jeżeli idzie o wojnę, której myśmy was aczyli, to napewno nie.

— Ale myśmy na niej więcej skorzystali.

— To ci, rzeczywiście, przyznaję, Ethel. Masz rację.

— Wyobraźnię też mamy większą. Naprzykład ta nowa gra, the murder-party, nie została wymyślona we Francji.

— Całe szczęście! Coprawda niebardzo ją rozumiem.

— Zaraz ci wytłumaczę. Takbym chciała rozpocząć zabawę spacerem na polanę, gdzie Lassalle zginął w pojedynku!

— Przed obiadem! Przecież to ma być spacer higieniczny, a duchy zachowajmy lepiej na czas trawienia.

— O! Rogerze Bernardzie! Doprawdy za bardzo ironizujesz! Pozwól im przynajmniej spacerować po ogrodzie podczas jedzenia. Chciałabym, żeby uwierzono, iż dokonano włamania.

— Nie, moja kochana, jestem sławowczy. Od dziesiątej pozostawiam ci całą swobodę.

— No, to zastąpię duchy telegramami, listami, lub wycinkami z gazet. Ale to już nie będzie to samo.

— Już ty potrafisz rozpocząć zabawę z furją i rozmachem zaraz po kawie i likierach.

— Z furją?

— Bezwątpienia! Jest to przecież gra krwawa i śmiertelna?

— Tak, ale tylko gra, Rogerze Bernardzie, tylko gra!

W parę dni po owej utarczce w obronie spokojnego obiadu Roger Bernard skorzystał z przyjacielskiej rozmowy, aby zapytać o wyjaśnienia:

— Wiesz, moja kochana, że nie znam żadnego obcego języka, nawet twojego.

— To się tak często spotyka u Francuzów.

— A więc, wytłumacz mi, co oznacza murder-party.

— Jest to zabawa w morderstwo. Symuluje się zabójstwo jednego lub paru uczestników.

— To wesołe.

— Tak, ilość jest nieograniczona. Reszta uczestników zabawy musi odnaleźć sprawcę, lub sprawców zbrodni. Najlepszy detektyw otrzymuje nagrodę.

— Mniej więcej orjentuję się. Ale jak to się odbywa? Opracowuje się scenariusz?

— Oczywiście. Nie zauważyłeś nawet, że już od dwóch tygodni jestem tem właśnie zajęta.

— Sama?

— Ależ nie! Pomaga mi Piotr Bussy, autor dramatyczny.

Eden wzywa do współpracy pokojowej i broni zniesienia sankcyj

London. Przemawiając w Bidford nad Avon, minister Eden podkreślił, że rząd Wielkiej Brytanji gotów jest współpracować na stopie całkowitej równości z każdym państwem, starając się rozproszyć niepewność sytuacji oraz zlikwidować naprężenie, panujące w Europie.

Nie możemy osiągnąć tego rezultatu — mówił min. Eden — tylko naszymi wysiłkami. Wyjaśniał to wszystkie fazy polityki. W. Brytanji od czasu wypadków z dn. 7 marca i remilitaryzacji Nadrenji. Nasza decyzja, zmierzająca do uregulowania stosunków w Europie, kieruje obecnie naszym stanowiskiem co do narad między mocarstwami i czynimy wszystko, co od nas zależy, aby poprzeć zbiorowe wysiłki, mające na celu stałą poprawę sytuacji europejskiej.

Niech jednak nikt nie myśli, że dlatego, iż szczerze pragniemy pokoju fakt ten może dostarczyć okazji do wyrzeczenia się bezpośrednich życiowych interesów W. Brytanji za cenę utrzymania pokoju. Podobne przypuszczenia byłyby poważną omyłką w ocenie charakteru i temperamentu brytyjskiego.

Niejednokrotnie wyraźnie wskazywano, że W. Brytanja posiadała specjalne interesy w niektórych częściach Europy i w związku z tem udzieliła nawet pewnych gwarancji. Nasze stanowisko w tym względzie pozostaje niezmiennione, nie znaczy to jednak, abyśmy nie interesowali się wypadkami, wydarzającymi się poza Europą.

Żyjemy we wspólnocie geograficznej zbyt ściśle, aby tego rodzaju stanowisko było możliwe, nawet gdybyśmy tego pragneli.

Rząd śledzi z jaknajlepszą wolą wszystkie zarządzenia, zmierzające do uspokojenia obaw międzynarodowych we wszystkich częściach Europy i wita przychylnie ostatni rozwój sytuacji w Austrii w nadziei, że przyczyni się to do tak pożądanego uspokojenia. Celem do którego rząd będzie się starał dążyć, będzie stworzenie równowagi i pokoju w Europie przy całkowitem poparciu systemu Ligi Narodów.

W zakończeniu swego przemówienia min. Eden bronił decyzji, powziętej przez rząd w sprawie zniesienia sankcyj przeciwko Włochom.

Spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Grom“

London. W stoczni firmy „White“ w m. Cowes na wyspie Whight odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanego tam kontrtorpedowca polskiego „Grom“. Matką chrzesną była p. Wanda Poznańska, małżonka konsula gen. R. P. w Londynie. Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele ambasady i konsulatu generalnego z reprezentującym ambasadora konsulem gen. dr. Poznańskim na czele. Przybyli również: admirał Świrski, ambasador brytyjski w Warszawie sir Howard William Kennard, przedstawiciele admiralicji brytyjskiej i władz miejscowych oraz liczni reprezentanci kolonii polskiej. Przy dźwiękach hymnu angielskiego i polskiego „Grom“ spuszczone na wodę po tradycyjnym „ochrzczeniu“ go przez p. Poznańską. Taki sam kontrtorpedowiec „Błyskawica“ jest również wykańczany i spuszczone będzie na wodę w październiku.

Po uroczystości stoczni „White“ podejmowała wszystkich gości bankietem. Wygłoszono szereg toastów. Amb. Kennard wniósł kielich na cześć marynarki polskiej, w której imieniu dziękował komandor Świrski. Na pomyślność „Gromu“ wniósł toast prezes rady stoczni „White“ sir Archibald Mitchelson, odpowiedział mu w imieniu ambasadora R. P. konsul Poznański.

Ostatnie dni starej Europy

Dzień 23 lipca 1914 r. zdecydował o wojnie światowej.

Austria przyjęła mord arcyks. Ferdynanda w Sarajewie w czerwcu 1914 r. jako hasło do ostatecznego rozrachunku z Serbią. Postanowiono w Wiedniu zniszczyć to państwo, jako samodzielny czynnik polityczny i w dążeniu do tego postawiono Serbji niezwykle ciężkie ultimatum.

Bardzo ciekawą jest historia tego ultimatum austriackiego do Serbji z dn. 23 lipca 1914 r. Nota zredagowana w tonie jak najbardziej ostrym i zawierająca warunki dla Serbji jak najwięcej upokarzające — zostaje wysłana do posła Austriackiego w Belgradzie, Giessla, z poleceniem wręczenia jej w tym dniu „dopiero między 4 a 5 godz. popołudniu“.

Przyczyną tego niezwykle polecenia jest obecność francuskiego prezydenta republiki Poincaręgo w Petersburgu. Wiedeńscy dyplomaci obliczyli czas tak, aby nota przetelegrafowana z Belgradu do Petersburga, nie zastała tam już Poincaręgo, który w tym czasie powinien być już na parowcu z Kronsztadu, a tem samem, aby uniemożliwione zostało szybkie porozumienie się francusko-rosyjskie.

A kiedy w 24 godzin później rząd serbski, oczekujący naprzód jakiegokolwiek znaku otuchy z Petersburga — upokarza się, przyjmując prawie wszystkie warunki austriackie z pewnymi drobnymi zastrzeżeniami, poseł Giessl jest przerażony. Cały personal poselstwa austriackiego jest już spakowany i gotowy do odjazdu. Ale Giessl szybko uspokaja się, znajdując w nocy serbskiej kilka „jednak“ i „ale“, poczem daje znak do odjazdu przez Dunaj, nad którym niedługo zahuczeć mają armaty.

Natychmiast cały Belgrad dowiedział się, że poseł Austriacki opuścił stolicę. O dalszych rokowaniach już ze Serbią nie rozmawiano, co dowodzi, że Austria, nie chciała, aby sprawa została załatwiona ugodowo. Wysyłając to ultimatum, Austria sama wbiła pierwszy gwóźdź do trumny, w której spoczęła jej świetność i potęga.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę



Chłuba i nadzieja polskiej lekkoatletyki przy pracy

Na zdjęciu naszym reproduujemy najznakomitszą polską lekkoatletkę Stelę Walasiewiczówną, gdy pod okiem wytrawnego trenera amerykańskiego p. Gryffina, zaprawia się do boju olimpijskiego.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 22 lipca 1936 r.

Kalendarz na czwartek: Apolinarego B. M. Wschód słońca o godz. 3.43; zachód o godz. 19.43.

— **Biskupiec.** Swawolnicy zdjęli w nocy na sobotę z budowli przy rynku latarnie ostrzegawcze i roznieśli je po mieście gdzie je rano pozbierano.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Malbork.** W pobliżu lotniska spalił się stóg zawierający około 800 centnarów siana.

— **Susz.** W pobliżu majątku Albrachtowo znajduje się od niejakiego czasu kilka set bocianów, którzy kroczą za plugiem motorowym i chciwie pożerają wyrzucony z ziemi pokarm.

— Gospodarz Z. z S. uzyskał w jesieni ubiegłego roku przez sprzedaż zboża i bydła większą sumę gotówki bo 2100 mk., które zamiast zanieść na bank przechowywał w domu. Książek nie prowadził a pieniądze do gwiazdki nie liczone, pomimo, że kilkakrotnie wybierał pieniądze na różne opłaty. Dopiero gdy zmiarkował, że zatrudniony u niego od 14 dni młody człowiek, krótko przed Bożem Narodzeniem otworzył wytrychami mieszkanie i szafę i skradł różne trunki oraz żywność, gospodarz przeliczył pieniądze i wedle jego zdania brakowało 300 mk. Owego młodzieńca skazano na 2 miesiące więzienia. Przed sądem apelacyjnym przyznał się chłopak tylko do kradzieży żywności, zaprzeczając jednak jakoby zabrał pieniądze. Pieniądzy nie znaleziono wprawdzie lecz nie można mu było udowodnić kradzieży. Kary jednak nie zmieniono ponieważ i tak dopuścił się ciężkiej kradzieży.

Przed olimpiadą berlińską

Sztandar olimpijski w drodze do Niemiec. W Los Angeles, został już wysłany do Berlina. Przywiezie go do stolicy Niemiec najstarszy członek amerykańskiego komitetu olimpijskiego More Garland.

W Berlinie otwarta została wystawa olimpijska, na której wystawiono prace zgłoszone na olimpijski konkurs sztuki przez 23 narody. Ogółem wystawa zawiera 800 prac.

Hinduska reprezentacja olimpijska składać się będzie z 6 zawodników.

Pozatem zespół złożony z 35 osób zademonstruje na Igrzyskach narodowe gry hinduskie.

— **Do Berlina przybyła olimpijska ekipa Egiptu** w składzie 72 zawodników; oraz ekipa Afryki Południowej w liczbie 30 zawodników.

Lekkoatleci japońscy przebywający na treningu przedolimpijskim w Helsingforsie, uzyskali w tymże — Niszida — 420 cm., a w trójskoku — Oszima — 14,94 m.

Naczelne kierownictwo służby lekarskiej na stadionie i pozostałych terenach olimpijskich spoczywać będzie w rękach dr. Conti, a praktyczną opieką lekarską kierować ma dr. Gebhardt.

Techniczną organizację służby sanitarnej we wsi olimpijskiej wykonywuje armia niemiecka pod kierunkiem lekarza gen. dr. Ziaji. Do jego dyspozycji pozostawać będzie sztab wybranych oficerów sanitarnych.

Poza specjalnym domem lekarskim, zainstalowano w domu im. Hindenburga najnowocześniejszą aparaturę diagnostyczną i terapeutyczną, oraz aparaty pomocnicze do badań sportowo-psychologicznych.

Dom lekarski znajduje się na stadionie Rzeszy obok basenu pływackiego. Dom wyposażony został w najnowsze urządzenia roentgenologiczne, djatermie, aparaty do naświetlań, elektro-kardjografy, aparaty fotograficzne, laboratorium, gabinet dentystryczny, sale chirurgiczne itd. Na stadionie urządzono 7 punktów ratunkowych.

Służbę pełnić będzie 60 wybranych lekarzy, zaangażowanych na cały okres Igrzysk. Korzystanie z pomocy lekarskiej we wsi olimpijskiej, w domu lekarskim, na stacjach ratunkowych będzie całkowicie bezpłatne.

Francja gotowa ustępstw kolonialnych dla Niemiec

Agencja Havasa donosi z Londynu: Według doniesień, uzyskanych w kołach parlamentarnych rząd nie byłby wrogi pewnym ustępstwom kolonialnym na rzecz Niemiec, lecz uprzednio Niemcy musiałyby określić w sposób jasny i sprecyzowany swój stosunek do spraw europejskich. Fakt, że rokowania z Berlinem w tej sprawie są dopiero wszczęte, wyjaśniał by milczenie co do zamiarów angielskich. Charakter ustępstw nie jest określony, lecz przypuszczalnie myślą o kolonjach, położonych nad zatoką Gwinejską.

— **Prabuty.** Rolnicy w okolicy tutejszej zajęci są zwożeniem żyta. Mniejsi gospodarza mają już żyto w stodołach.

Z MAZOWSZA

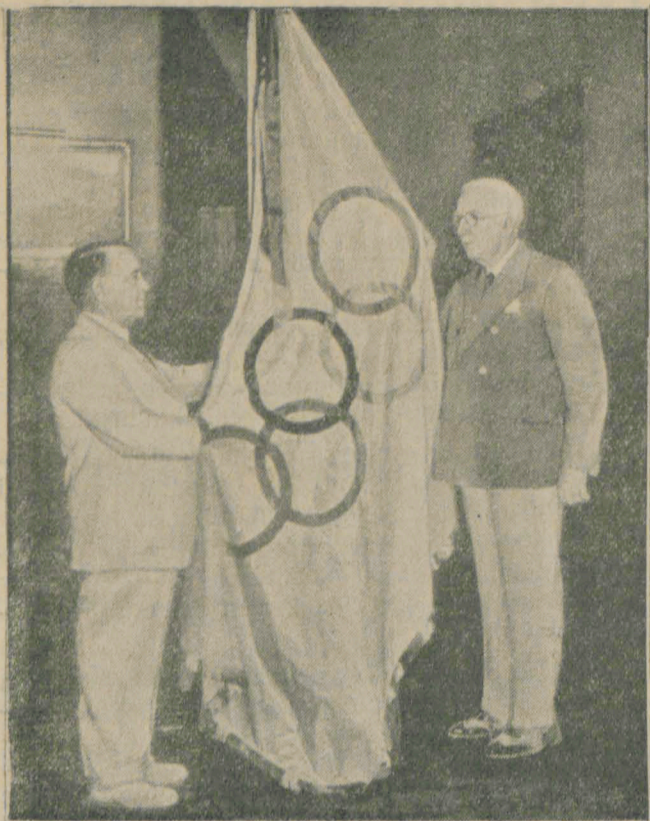
— **Nibork.** W czasie przeciągającej w niedzielę po południu burzy uderzył grom w zabudowania gospodarza Wróbla w Wietrzychowcie. Rodzina W. tylko z trudnością wyratowała się z palącego budynku a na żonie W. zaczęły się już palić włosy. Oprócz budynków strawił ogień konia, kilka świń, meble i oszczędności w wysokości 500 mk.

— **Ostróda.** Grom uderzył w Barwizie w chlew należący do tartaku i spalił go doszczętnie. Żywy inwentarz zdołano wyratować.

— **Elk.** 59-letni robotnik Fritz Lis z Syby rzucał się niedzielę wieczorem o 6.24 przed pociąg olsztyński i został na miejscu zabity. Prawdopodobnie zachodzi samobójstwo którego powodu nie stwierdzono.

— **Elk.** W drodze z Elku do Syby napadli dwaj nieznani młodzi ludzie 60-letniego P. z Królewca, który przybył tudotąd pociągiem nocnym. Uderzyli go jakimś żelaznym przedmiotem w głowę zadając mu poważne rany poczem skradli mu 120 mk. Napadniętego znaleziono później w stanie nieprzytomnym.

— **Margradowa.** Dotkliwą stratę poniósł gospodarz J. z Kleszczewa. Stary ojciec J. pasł krowy w pobliżu torfowiska. Ażeby zwierzęta się nie rozbiegły związano je. Niespodziewanie jedna krowa wpadła do torfowiska wciągając drugą za sobą. Gdy nadszedła pomoc jedna krowa była już nieżywa, drugą wyciągnięto.



Sztandar olimpijski w drodze do Niemiec.

Sztandar olimpijski powiewający w roku 1932 w stadynie w Los Angeles, znajduje się w drodze do Niemiec. W ratuszu w Los Angeles wręczył burmistrz Frank Shaw (po lewej stronie) kapitanowi drużyny amerykańskiej Williamowi Mac Garland (na prawo) sztandar, który przywiezie do Niemiec.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Wystruć.** Niejakis Wölk utonął w łazienkach tutejszych. W. nauczył się niedawno pływania i czuł się tak pewnym, że wypłynął na rzekę. Nagle utonął. Pomimo, że wyciągnięto go niebawem z wody nie udało się przywołać go do życia.

— **Królewiec.** W niedzielę rano około godziny 4.30 zaszedł na szosie Grieben-Tarputschen, powiat darkiejmski, ciężki wypadek. Autobusem jedącym do Rauschen nad Bałtyk 35 osób. Autobus narodził z taką siłą na drzewo, że wszyscy pasażerowie wyrzuceni zostali na szosę. Agent pocztowy z Skirlack został zabity, 5 osób odniosło 21 lekkie okaleczenia. Poranionych odstawiono do szpitala w Darkiejmach.

— **Królewiec.** W ulicy Generała Litkewiczówna wpadła pewna 6-letnia dziewczynka pod samochód. Odniosła ona pęknięcie czaszki i złamanie ramienia.

— **Świętomieście.** Pod miejscowością Ludwigsort najechał jakiś samochód na drzewo, prawdopodobnie z powodu przemęczenia kierowcy. Kierowca, pochodzący z Królewca odniósł kilkakrotne złamanie rąk, pewna kobieta poranienia twarzy od szkła, a trzeci pasażer obrażenia wewnętrzne i poranienia twarzy. Wszystkich odstawiono do kliniki w Królewcu.

KRONIKA POGRANICZA

— **Złotów.** 5-letni synek gospodarza Schulza z przedmieścia bawił się w czasie południowym przy młóckarni. Dostał się przytem lewą ręką w koła które przykleszczyły mu cztery palce. Przywołany lekarz rany opatrzył.

— **Okonek (Ratzebuhr).** W niedzielę po południu utonął 24-letni pomocnik kupiecki Walter Mazinke, syn gospodarza Karola Mazinke, mieszkającego przy ulicy Czapliskiej. Młody człowiek zatrudniony był w Cylichowie.

— **Nowy Buczek.** Żniwa żyta są tutaj na ukończeniu. Zabezpieczenia od gradu stwierdziły szkody wynoszące przeciętnie 25—50 procent. Naogół zbiór równa się zbiorom zeszłorocznym.

— **Człuchowo.** Przed niejakim czasem zabito w mieście jadowitą żmiją. Obecnie donoszą, że w dzielnicy Kałdowo zabito na ulicy drugą żmiją.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Trzęsienie ziemi w Kolumbji

Quito. Według wiadomości z republiki Kolumbja, (Am. Połudn.) trzęsienie ziemi przybrało duże rozmiary.

Oprócz miasta Tuquerres (w prow. Canca) katastrofa dotknęła również miasta Pasto i 17 miasteczek i wsi w prowincji Narino.

Liczba zabitych i rannych jest znaczna, ale jeszcze nie ustalona. Rząd kolumbijski zorganizował akcję pomocy.

Wśród ofiar trzęsienia ziemi w Tuquerres znajduje się m. in. Saratola, dyrektor obserwatorium w Bogocie.

Miasto, które ma ponad 100 000 szoferów

Ogłoszona obecnie dopiero, a zamknięta z dn. 31 grudnia ub. r. statystyka N. Jorku wykazuje niezwykle interesujące cyfry. Wedle statystyki tej Nowy Jork liczy 7.600.000 mieszkańców, spośród których mniej więcej 1/3, bo 2.300.000, to przybysze w pierwszym pokoleniu.

Zawdziwiającym jest fakt, że tylko u połowy mieszkańców Nowego Jorku można było ustalić ich wyznanie. I tak z końcem 1935 r. istniało w mieście tem 1.743.000 katolików, 1.765.000 żydów i 141.000 protestantów. Na temat wyznania reszty mieszkańców Nowego Jorku statystyka milczy.

Pod względem pracy zawodowej statystyka wykazuje, iż Nowy Jork posiada 106.000 szoferów, 42.000 krawców, 32.000 fryzjerów, 55.000 kelnerów i 20.000 windziarzy. 300.000 ludzi zajętych jest w różnych biurach. W t. zw. „wolnych zawodach” pracuje w Nowym Jorku 21.000 muzyków, 16.000 aktorów i 9.000 pisarzy.

Dwór w St. James

Jeśli wierzyć uporczywie od pewnego czasu pojawiającym się pogłoskom londyńskim, stara historyczna nazwa dworu królewskiego w Anglii „dwór w St. James” stałaby się znów aktualną.

Ostatnio gazety doniosły o zamierzonej sprzedaży pałacu buckinghamskiego, będącego od kilkudziesięciu lat siedzibą królów angielskich. W doniesieniach tych wymieniono nawet cenę sprzedaży. Pałac zamierza podobno nabyć za cenę trzech milionów funtów konsorcjum banków angielskich, które po zburzeniu pałacu wystawiłoby szereg domów handlowych. Niewiadomo ile prawdy tkwi w tych doniesieniach. Małoprawdopodobnym jest, by zamiłowani w tradycji Anglii pozwolili na zburzenie gmachu o tak wielkiej wartości historycznej.

Faktem jest jednak, że już król Jerzy V nie lubił pałacu buckinghamskiego i nosił się z zamiarem przeniesienia swej rezydencji gdzieś indziej. Zmarły król skarżył się często, że ulice otaczające pałac, przybierając coraz bardziej charakter centrum handlowego. Obecny król Edward VIII jeszcze jako książę Walji spędzał czas najchętniej w swym zamku św. Jakóba. Nie jest więc wykluczone, że oficjalna siedziba królów angielskich Buckinghampalast, o ile nie zostanie sprzedany, przeznaczony będzie dla innych celów a dwór królewski przeniesie się do dawnej siedziby St. James.

Jak powstał niemiecki hełm stalowy?

Ochrona głowy w morderczym ogniu bitwy.

W tych dniach obchodziła huta żelazna Thale w górach Harcu w Niemczech 250-letni jubileusz swego istnienia. Została ona założona w r. 1686, stając się następnie własnością Fryderyka Wielkiego. W wydanem specjalnie piśmie pamiątkowem umieszcza prof. Schwerdt artykuł, w którym, jako konstruktor niemieckiego hełmu stalowego, podaje niektóre dane, dotyczące powstania tego hełmu. Przytoczymy niektóre wyjątki z wynurzeń profesora Schwerdta.

„Już podczas ofensywy w roku 1914 zastanawiałem się, dlaczego naczelne dowództwo armji nie wprowadzi jakiejś lepszej ochrony głowy, poprzestając tylko na kasku ze skóry? Przy pomocy prof. dr. Biera, naczelnego lekarza marynarki niemieckiej, za pomocą silnego magnesu włączonego w prąd elektryczny udało się skonstruować hełm z jednego kawałka wyhartowanej chromoniklowanej stali. Dr. Bier spowodował następnie wezwanie moje do ministerstwa wojny w Berlinie. Przybyłem tam z hełmem mojej konstrukcji. Prof. Schwerdt opisuje szczegółowo, jak wyglądał hełm jego wynalazku, zresztą tak dobrze nam wszystkim znanego, a następnie wykazuje różnicę od hełmów angielskich, wychodząca na korzyść hełmu jego konstrukcji. Po zatwierdzeniu przez ministerstwo wojny zasadniczego modelu, zwróciłem się do bardzo zdolnego dyrektora hut w Thale, inżyniera Brenecke, który w ciągu 8 tygodni wyprodukował pierwszą serję próbną 400 hełmów o grubości ścianki 0,8 mm. oraz 300 hełmów o grubości 1 mm. Ta próbna serja została ostrzelana z 30 armat szrapnelami z odległości 1200 metrów, a następnie 36 granatami haubic. Rezultat był doskonały, ponieważ hełmy 1 mm, nie zostały przez kule szrapnelowe przebite. To stanowiło już wyższość hełmu niemieckiego od używanych przez armje nieprzyjacielskie. Po tych próbach kierownictwo armji zamówiło 30 000 hełmów. Odeszły one na front w dniu 30 stycznia 1916 r. Po przychylnych meldunkach od dowódców grup szturmowych zpod Verdun oraz dowódców 5 armji, uchwalono kredyt 20-miljonów marek na zakup 1,2 milionów hełmów. Wkońcu wspomina profesor Schwerdt, jako to wszystkie armje nauczyły się cenić wartość hełmu stalowego, oraz, że ostatnio używane modele mimo poważnego rozwoju broni zaczepnej i ofensywnej, nie wiele się różnią od pierwotnego modelu co do kształtu wynalezionej przez profesora, natomiast co do lekkości oraz chronności pod względem wytrzymałości na możliwość przebijania — osiągnięto już znaczny postęp.



Bieg z pochodnią olimpijską rozpoczęty

Wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności rozpoczął bieg z pochodnią olimpijską Grek Konstanty Kondylis.

Program radjowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, dnia 24 lipca 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacji. 7.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty. 12.55 „Czy wół się opłaca”, wygl. St. Mierzeński. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Ręka (ze Lwowa). 16.00 Koncert rozrywkowy z Krakowa. 16.45 „Oddziały lotne P. O. W. — bataljon warszawski” — odczyt. 17.00 Recital śpiewaczy M. Vetras (tenor). 17.30 Polskie miniatury instrumentalne z płyt. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.05 Koncert reklamowy. 18.45 „Tajemnica koperty”. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzina na Wawelu w Krakowie. 20.00 Recytacja z Krakowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Muzyka nastrojowa Małej Ork. P. R. 22.10 Wiad. sportowe. 22.25 „Naprzelaż przez apolińskie gaje” — dialog. 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Königswusterhausen.

6.00 Muzyka poranna. 8.00 Muzyczka poranna. 12.00 Muzyka w południe. 14.00 Od drugiej do trzeciej muzyczka na świecie. 15.00 Piosenki dziecięce. 15.30 Muzykanci szwabscy. 16.00 Muzyka popołud. 18.00 Wesołe rozmaitości. 20.10 Hamburg: Wielki wesoły wieczór. 22.15 Audycja olimpijska. 22.30 Muzyka z Berlina.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny. D. A. VI. 1936: 850. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

Ostpreussenfibel Deutsches Lesebuch

i inne książki oraz przybory
szkolne

poleca

Księg. „Gaz. Olsztyńskiej”

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt hiermit für den Monat August 1936

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska”	1,30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1936.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)